

Michalik, Bożenna / Mizia, Tadeusz

Stosunek konfederacji targowickiej do Komisji Edukacji Narodowej

Rozprawy z Dziejów Oświaty 9, 66-84

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



BOŻENNA MICHALIK, TADEUSZ MIZIA

STOSUNEK KONFEDERACJI TARGOWICKIEJ DO KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

I

Już od początku swego istnienia konfederacja targowicka zadawała ciosy dorobkowi Komisji Edukacji w sposób pośredni i bezpośredni. Owe ciosy pośrednie wynikały z przyjęcia przez targowicę generalnej linii polityki, mającej doprowadzić do restytuowania porządków w Rzplitej sprzed I rozbioru. Pragnąc więc wzmocnić pozycję i wyłączność klasową magnaterii i szlachty w kraju targowiczanie przekreślali wszystkie reformy Sejmu Czteroletniego, dotyczące mieszczan i włościan. O stosunku nowych władz do mieszczan najlepiej mówi uniwersał do miast i miasteczek, wydany 27 X 1792 r. przez Generalność Litewską, gdzie mieszczanom w związku z ich akcją z okresu Sejmu Czteroletniego, zarzuca się, że porzucili właściwe ich stanowia zajęcia, jak handel, rzemiosło, a uganiali się za „mamiącym cieniem dostojęstwa w magistraturach krajowych, nigdy im użytecznego, a szlachcie tylko samej służącego przywileju”¹. W sprawie chłopstwa wypowiedział się rzecznik Generalności Koronnej na sesji w Brześciu z dnia 11 IX 1792 r., Antoni Raczyński, twierdząc autorytatywnie w swym przemówieniu, że prawdziwe dobro dla chłopów to praca i posłuszeństwo władzy pana i dlatego nie można dać im wolności osobistej, będącej „pobudką do tułactwa, nieładu i występku”².

Odbierali targowiczanie więc klasom niższym możliwość rozwoju, awansu społecznego i bogacenia się, będącego przecież naturalnym bodźcem do równoczesnego podnoszenia poziomu umysłowego; usuwali również rozbudzoną w tych klasach przez dzieło reformy tendencję do oświaty. Zapewniając zaś masom szlacheckim przywileje, oparte jedynie na pochodzeniu i starożytności rodu, stwarzali znowu sytuację sprzyja-

¹ „Korespondent Warszawski”, 1792 r., nr 83, s. 796.

² *Ibid.*, nr 65, s. 599.

jąca narastaniu bierności umysłowej, zacofania i nastrojów kwietyzmu w klasie rządzącej.

Głównym filarem podtrzymującym ustrój feudalny w ogóle, a w Polsce w szczególności, były zawsze zakony i hierarchia kościelna. Dlatego targowiczanie, dążący do zachowania stosunków feudalnych, zwrócili się do tych instytucji z propozycją współpracy jako do swych naturalnych sprzymierzeńców. „Czujemy — głosił uniwersał do duchowieństwa Generalności Litewskiej z 27 VIII 1792 r. — obowiązek ścisły, zabierając się do podźwignienia swobód krajowych i wolności narodowej, podać silne ramię powadze i zwierzchności duchowej, wspierającej wolność naszą przez świętość religii”³. Ów ścisły sojusz i współpraca czynników kościelnych miały dla targowiczán zasadnicze znaczenie. Duchowieństwo bowiem, cieszące się w olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, i to nie tylko wśród szlachty, ale również wśród reszty stanów, wielkim autorytetem i wpływem, mogło stanowić dzięki swym środkom oddziaływania siłę stokroć skuteczniejszą na dłuższą metę od armii rosyjskich w przeciągnięciu i podporządkowaniu władzom targowickim ludzi wahaających się, lub nawet zdecydowanych zwolenników Sejmu Czteroletniego. Stąd targowiczanie wysłali nie tylko pismo hołdownicze do papieża i planowali wysłanie do Watykanu ekstraordynaryjnego posła, ale wydali również konkretne zarządzenie, mające zabezpieczyć wiarę katolicką w Polsce przed szkodliwymi wpływami dorobku oświecenia. Wprowadzili mianowicie uniwersałem z dnia 17 XII 1792 r. zakaz wydawania pism i druków naruszających religię oraz surową cenzurę wszelkich ksiąg sprowadzanych z zagranicy⁴. Słusznie uważali przy tym, że wszelkie podważanie religii jest równoznaczne z podważaniem wprowadzanych przez nich z powrotem czysto feudalnych porządków, które nazywali „republikańskim rządem”⁵. Cenzura, zlecona biskupom uprawnionym do pociągania winnych drukowania i rozprowadzania takich ksiąg do trybunału, podcinałaby (o ile byłaby ściśle przestrzegana) wszelki rozwój postępowej myśli i dopływ dorobku Zachodu do Polski, a tym samym poważnie utrudniałaby rozwój polskiej nauki, rozbudzony i wspierany przez ludzi z otoczenia króla i Komisji Edukacji. Czynniki kościelne ze swej strony również okazały życzliwość targowicy i chęć współpracy. Papież przez nuncjusza przesłał swe błogosławieństwo władzom targowicy⁶, swój akces zgłosił prymas⁷ oraz wszyscy na ogół biskupi ze swymi

³ *Ibid.*, nr 57, s. 515.

⁴ *Ibid.*, nr 102, s. 1007.

⁵ *Ibid.*

⁶ *Ibid.*, nr 83, s. 896.

⁷ dnia 16 XI 1792 r., *Sumariusz czynności Konfederacji Generalnej O.N. od 11 września 1792 w Brześciu Litewskim rozpoczętych*, t. I, b.m.w. i r.

kapitułami. Może niektórzy biskupi, a zwłaszcza prymas Poniatowski, odnosili się (ze względu na swe interesy rodowe czy polityczne) z pewną rezerwą do nowych władz, ale wiadomo również, że niektórzy z nich odgrywali w konfederacji nawet poważną rolę jako jej konsyliarze. Ów ścisły sojusz targowicy z czynnikami kościelnymi wpłynął również na jej stosunek do dorobku Komisji Edukacji, interweniując bezpośrednio w sprawę edukacyjne.

Urządząca w Dubnie Generalność Koronna konfederacji targowickiej wyznaczyła 9 VIII 1792 r. czteroosobową delegację, która miała znieść (przy pomocy wojska rosyjskiego) wszelkie instytucje lub formalnie podporządkować je wraz z urzędami centralnymi w stolicy nowym władzom oraz odebrać od ich pracowników przysięgę na wierność konfederacji. Poczynania delegacji objęły również sprawy Komisji Edukacji.

Z polecenia władz targowicy delegacji towarzyszył m.in. Michał Radeziwiłł, wojewoda wileński. Wprawdzie od 1783 r. był on członkiem Komisji Edukacji, ale ani postępowością, ani zapałem nie dorównywał komisarzom z 1773 r. Włączenie go do tego szacownego kolegium było najprawdopodobniej jednym z ustępstw, do jakich Komisję Edukacji zmusiła atakująca konserwa szlachecka. Z racji dotychczasowej funkcji Generalność Koronna właśnie jego wyznaczyła we wrześniu do złożenia przysięgi na wierność konfederacji w imieniu Komisji Edukacji, a następnie do odebrania przysięgi wierności od reszty komisarzy oraz pracowników tej instytucji⁸.

Wszyscy komisarze, prócz tych, którzy opuścili kraj, oraz z wyjątkiem prymasa Michała Poniatowskiego, który złożył swój urząd prezesa w ręce króla (co również ma swoją wymowę), uznali nowe władze. Podobnie postąpiła część członków Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, jak S. Hołłowczyc, O. Kopczyński czy F. Zabłocki. Zdecydowanie sprzeciwili się A. Gawroński i K. Narbutt, rezygnując ze stanowiska i poborów. Sekretarza G. Piramowicza sprawa ta nie dosięgła, gdyż w tym czasie przebywał poza Warszawą, kurując w Sieniawie u Czartoryskich swe nadszarpnięte chorobą i przepracowaniem zdrowie. Podporządkowanie centralnej władzy oświatowej pod rozkazy targowicy nie od razu zostało zaaprobowane przez wszystkie niższe jej instancje w terenie oraz szkoły. Przez pewien czas nauczyciele różnych szkół nie chcieli uznać nowego kierownictwa. Najdłużej zaś przeciwstawiali się nowemu porządkowi benedyktyni, prowadzący szkoły w Pułtusku.

Należałoby zaznaczyć, że podporządkowanie Komisji Edukacji zwierzchnictwu targowicy bynajmniej nie szło tak łatwo. O postawie tej instytucji i podległej jej hierarchii szkolnej świadczy najlepiej Uniwersał, wydany przez nią na wieść o spisku przeciw *Konstytucji 3 maja*,

⁸ „Gazeta Warszawska”, 1792 r., nr 72 z 8 IX, suplement.

pióra Piramowicza, z takim napięciem uczuć patriotycznych przyjęty przez szkoły. Do uznania nowych władz zmuszali targowiczanie za pomocą swoistych środków. Już 23 VI 1792 r. caryca Katarzyna II, zniecierpliwiona znikomymi początkowo sukcesami targowicy, specjalnym reskryptem zleciła przedsięwziąć przeciwko zwolennikom Sejmu Czteroletniego najsurowsze sankcje⁹. Wykonując rozkazy carycy targowiczanie stosowali wobec obywateli środki, wśród których pożoga, łupiestwo, sekwestrowanie dóbr i areszt osobisty nie należały do rzadkości. Specjalne uchwały i rezolucje pozbawiały urzędów cywilnych i wojskowych osoby, które odmówiły przysięgi na wierność konfederacji¹⁰. Dopiero więc zastraszenie i stosowanie przymusu umożliwiło delegacji wypełnienie zleconego jej przez konfederację zadania.

Członkowie delegacji w trakcie wykonywania swych funkcji zażądali, prawdopodobnie zgodnie z danymi sobie instrukcjami, przygotowania przez Komisję sprawozdania z gospodarki finansowej, ustosunkowali się bardzo nieprzychylnie do pracy Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, skrytykowali mocno metody nauczania oraz zaniedbanie łaciny w szkołach. Jeden zaś z członków delegacji, Wojciech Świątosławski, chorąży krzemieniecki, nawoływał i uzasadniał konieczność wskrzeszenia zakonu jezuitów.

Owa krytyka osiągnięć Komisji Edukacji w pracy nad podniesieniem polskiego szkolnictwa mówi wiele zarówno o złej woli, jak i braku odpowiednich kwalifikacji targowiczian. Przygotowanie zaś gruntu do starań o wskrzeszenie zakonu jezuitów w celu oddania im szkolnictwa miało spełnić nie tylko zamysły przywódców targowicy przywrócenia sarmatyzmu także w dziedzinie oświaty, ale również miało być środkiem do pozyskania sobie jak największej liczby zwolenników spośród zacofanej, stanowiącej równocześnie swą liczebnością poważną siłę polityczną, szlachty drobnej i zaściankowej.

Delegacja poddała również pod zwierzchnictwo targowicy zakład edukacyjny, założony przez króla i będący pod jego szczególną opieką, Korpus Kadetów, który dzięki swemu świeckiemu i utylitarno-dydaktycznemu programowi walnie przyczynił się do przygotowania gruntu pod dzieło reformy ogólnopaństwowej, w szczególności szkolnej. Korpus Kadetów, był szczególnie zniechęcony przez Targowiczian chociaż właśnie ten Korpus wychował sporo przyszłych, wybitnych działaczy Sejmu Czteroletniego, choć uTORował ścieżki do zbudowania nowego systemu wychowania i kształcenia szkolnego, niezależnego od Kościoła, a opartego na matematyczno-przyrodniczych i obywatelskich przedmio-

⁹ W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 95.

¹⁰ „Korespondent...”, nr 68, s. 631, Rezolucja Konfederacji Generalnej — druki ulotne, B.U.W. sygn. 144323—4.

tach. Przewodniczący delegacji P. Ożarowski, kasztelan wojnicki, przy odbieraniu przysięgi od wychowawców i wychowanków z naciskiem ostrzegał przed niedopuszczaniem do serc i umysłów „nowych, zarażonych maksym”, zachęcał do przyswajania prawideł wyłącznie zgodnych z rządem „wolnej i niepodległej Rzpltej”. Nie widząc zaś komendantów zakładu przy odbiorze przysięgi zabronił surowo w imieniu konfederacji obejmowania któremukolwiek urzędu przed podpisaniem aktu współpracy¹¹. Był to jeszcze jeden akt szykan i obelg ze strony targowicy wobec króla, od którego wyłącznej woli zależały dotychczas wszelkie sprawy wspomnianego Korpusu.

Nieprzychylnie stanowisko do dorobku Komisji Edukacji okazała również Generalność Litewska, która w uniwersale z dnia 27 VIII 1792 r. stwierdziła, że właśnie duchowieństwo jest powołane do kontrolowania sposobów nauczania w szkołach, przy czym za najbardziej użyteczne przedmioty nauczania uznała religię i nauki moralne. Głosząc zaś hasło, iż „ojczyzna więcej pożytku odniesie z cnotliwych obywateli, jak obiecywać może sobie po matematykach i astronomach [...]”¹², w sposób demagogiczny wykorzystywała do swych reakcyjnych celów niechęć nieoświeconych mas drobnej szlachty do stosunkowo jeszcze nielicznej grupy tych, których szkoły Komisji Edukacji dzięki nowoczesnemu kształceniu uczyniły nie tylko zwolennikami i współtwórcami reformy, ale również dały im właściwe przygotowanie, a tym samym i przewagę we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego i politycznego. Uniwersał głosił dalej, że młodzież więcej wychowuje się wzorując swe postępowanie na przykładzie życia obywateli aniżeli pobierając nauki, i to niezgodne z obyczajnością. Stąd wniosek, że takim idealnym wzorem mogą być tylko duchowni, którzy z racji swego stanu prowadzą wzorowy i pobożny tryb życia, a poza tym są bezpłatnymi nauczycielami, i to z prawdziwego powołania, popartego ponadto ślubami zakonnymi. Powołując się więc na rzekomą wolę narodu, wyrażoną na sejmikach z czasów Sejmu Czteroletniego, uniwersał apelował do eks-jezuitów o podjęcie obowiązków nauczycielskich i przyrzekał użyć wszelkich sposobów do przywrócenia zniesionego zakonu. Uniwersał przewidywał jednak nad działalnością nauczycielską jezuitów „zwierzchność i dozór krajowy”¹³, być może, że obopólny sojusz uprawniał do wzajemnej kontroli, a może działał tu jeszcze wpływ dorobku Komisji Edukacji. Zapowiedzianą przez powyższy uniwersał sprawę restytucji jezuitów podjęły wkrótce władze targowicy na zjeździe w Brześciu obu połączonych Generalności, Koronnej i Litewskiej, otwartym dnia 6 IX 1792 r.

¹¹ „Korespondent...”, nr 55, s. 491—492.

¹² Uniwersał względem duchowieństwa, „Korespondent...”, nr 57, s. 515.

¹³ *Ibid.*

Wśród prób załatwienia różnych sporów powstał pomysł wysłania do papieża poselstwa. Uchwalone przez zjazd listy uwierzytelniające, poza wyrazami hołdu i zapewnieniami nietykalności własności kościelnej, zawierały gwarancję, iż cały naród odczuwa potrzebę oddania młodzieży na wychowanie takim osobom, które oparłyby edukację na religii. A że nikt lepiej nie potrafi tego uczynić od zgasłego zakonu jezuitów, przeto poseł konfederacji dopraszać się miał o reaktywowanie tego zakonu i zezwolenie na oddanie mu młodzieży pod opiekę¹⁴. Zjazd wybrał dnia 11 IX na posła do Watykanu byłego proboszcza humańskiego w dobrach Szczęsnego Potockiego, a ówczesnego sufragana przemyskiego i biskupa pruseńskiego, pełniącego funkcję konsyliarza oraz nadwornego organizatora targowickich uroczystości kościelnych, Michała Sierakowskiego¹⁵. Sierakowski otrzymawszy pieniądze na podróż z kasy targowicy i wsparty jej pismem wyjechał do króla, by uzyskać od niego formalne dokumenty poselskie. Król, którego Sierakowski spotkał w Grannem w drodze do Grodna, odmówił swego poparcia dla akcji, która miała obalić największą zasługę jego życia, modernizację polskiej edukacji. Sierakowski z niczym więc pojechał do Warszawy, gdzie otrzymane na podróż pieniądze przegrał w karty do równego sobie kostery i hulaki ks. Kuszla, rezygnując równocześnie z rzymskiego posłowania¹⁶.

Na zjeździe brzeskim powzięto również kilka uchwał związanych z Komisją Edukacji i losami edukacji w Polsce. Dnia 15 IX 1792 r. dookooptowano i zaprzysiężono kilka osób, mających pełnić pewne funkcje w szkolnej magistraturze Rzplitej. Byli to: M. Sierakowski, Skórkowski, konsyliarz konfederacji koronnej, Siwicki, konsyliarz trocki i laudański oraz konsyliarz księstwa żmudzkiego¹⁷. Niezależnie od tego w ramach powołanej przez Generalność już drugiej delegacji targowicy do przebadania dotychczasowej działalności urzędów centralnych w Warszawie wyznaczono komisję mającą skontrolować sprawy edukacyjne. W skład jej weszli wspomniany już Sierakowski, J. Ossoliński, kasztelan podlaski, i Adam Skirmunt, poseł piński. Delegacja owa, poprzedzona uniwersałem konfederacji z 15 IX 1792 r. do wszystkich magistratur krajowych, nakazującym przygotować sprawozdania na dzień 18 X, udała się do Warszawy celem wykonania swego zadania.

Zjazd polecił również, aby deputacje przygotowały się do ułożenia przyszłej konstytucji Rzeczypospolitej. W związku z tym, a prawdopo-

¹⁴ Treść uchwały podaje S. T y n c, *Komisja Edukacji Narodowej*, s. 552 (Por. *Sumariusz czynności Konfederacji...*).

¹⁵ „Korespondent...”, nr 67, s. 629.

¹⁶ Z. M a n n, *Stanisław August na Sejmie Ostatnim*, Warszawa 1938, s. 7, 22 i 161 w przypisie.

¹⁷ „Korespondent...”, nr 63, s. 579.

dobnie na zlecenie Katarzyny II, Szczęsny Potocki przygotował projekt konstytucji, zawierający w zarysie plan reorganizacji aparatu państwowego i ustroju Rzplitej. Sprawą tą zajął się również drugi matador targowicy S. Rzewuski, przygotowawszy swoje *Punkta do formy rządu*.

Na tym kończy się ów pierwszy okres działalności targowicy, wypełniony przede wszystkim likwidowaniem porządków z czasów Sejmu Czteroletniego, a zaczyna się drugi, poświęcony budowaniu nowej, targowickiej rzeczywistości.

II

W drugim okresie działalności targowicy, po pierwszych bezwzględnych poczynaniach, wspieranych łamiącą wszelki opór interwencją wojsk rosyjskich, przyszła zimna kalkulacja. Aby osiągnąć realizację podejmowanych przedsięwzięć, żądano unikania i niedopuszczania do powstawania zadrażeń oraz skłaniania do przeciągania drogą kompromisów na swoją stronę maksymalnie dużej liczby zwolenników Sejmu Czteroletniego. Taką linię postępowania nadawał przede wszystkim marszałek targowicy, Szczęsny Potocki. Hamował hetmana Rzewuskiego, który w *Punktach do formy rządu* zajmował skrajnie konserwatywne, sarmackie stanowisko. W hasle „Bóg i wolność” wyrażał swoje pragnienie przywrócenia w Rzeczypospolitej ustroju, którego bazą byłby ścisły sojusz duchowieństwa ze szlachtą, obdarzoną nieograniczoną, jak za Sasów, wolnością. Przeciwnik silnej władzy królewskiej, ograniczającej przywileje magnackie, żądał w swych *Punktach...*, by władze edukacyjne i nauczyciele wszelakiego stopnia byli związani przysięgą, iż nie będą niczego uczyć „przeciw wierze, wolności i równości szlacheckiej”. Kto by zaś odważył się wpajać młodzieży ideały monarchistyczne, winien, jego zdaniem, być potraktowany jako wróg ojczyzny¹⁸. Nie aprobując takiej postawy Szczęsny Potocki pisał w tym czasie do Rzewuskiego, iż „do przeszłości się zwracać całkiem, jest to całkiem stworzyć drogę dziełom, do których doszli przeszłych robót sprawcy. A mieliby tym łatwości więcej, że opinii im podbijać nie potrzeba, bo już jest za nimi; tylko okoliczności i pory czekać, a mieliby naród za sobą”¹⁹.

Owa zmiana polityki postępowania Szczęsnego Potockiego uwidoczniła się przede wszystkim w jego projekcie konstytucji oraz żądaniu sprawozdania pracy kontrolnej wspomnianej już drugiej delegacji do „egzaminowania” urzędów.

Sprawy edukacyjne w projekcie Szczęsnego Potockiego²⁰ nie zostały

¹⁸ S. Rzewuski, *Punkta do formy rządu*, 1792 r.

¹⁹ *Historia Polski*, t. II, 1764—1864, Warszawa 1958, wyd. Instytut Historii PAN, s. 308.

²⁰ *Plan nowego rządu w takowej osnowie*, rkps Ossolineum, nr 545/III.

wyczerpująco opracowane i dlatego posiadają sporo niejasności i luk. Potocki podzielił w swym projekcie obszar Rzeczypospolitej na trzy równe prowincje tak pod względem wielkości obszaru, jak ilości mieszkańców, rozdziału dochodów itp., a więc na: Wielkopolską z dołączonymi województwami krakowskim, sandomierskim i lubelskim (obszar etnicznie czysto polski), Małopolską i Litwę. Każda prowincja miała mieć swoje urzędy i władze oraz odrębne wydziały w centralnych władzach kraju. Wspólnym organem dla wszystkich prowincji miał być sejm, król oraz organ wykonawczy władzy, 16-osobowa tzw. Rada Dozorcza. W obrębie tej hierarchii aparatu państwowego mieściłyby się również instancje władzy edukacyjnej.

Centralną władzą edukacyjną miała być Komisja Edukacji, która w swoim obrębie mieściłaby trzy wydziały terytorialne, odpowiadające poszczególnym prowincjom. Osoby wchodzące w skład wydziałów miały być wybierane przez prowincjalne sejmiki. Ten sposób obsadzania urzędów edukacyjnych nie gwarantował, że obejmą je osoby kompetentne, gdyż w ówczesnych warunkach odgrywały rolę nie tyle kwalifikacje, ile popularność kandydata i zaufanie szlacheckich wyborców, nie znających się na oświacie i niezbyt o nią troskliwych. Sejmowi przypadałaby rola kontroli Komisji Edukacji i zmiana zasiadających w niej osób. Wielkie, ale i nie bardzo zrozumiałe, *novum* stanowi w projekcie proponowana nowa funkcja Komisji Edukacji. Należałoby do niej nie tylko nadzór nad szkolnictwem, ale również kontrola wszystkich władz rządowych co do zgodności ich postępowania z prawem oraz obowiązek donoszenia tzw. Radzie Dozorczej wypadków przestąpienia prawa przez któryś organ administracji państwowej. Prezes Komisji Edukacji otrzymałby tytuł cenzora całego kraju i miałby prawo domagać się od Rady Dozorczej zwołania sejmu ekstraordynaryjnego, w razie potrzeby usprawienia magistratur lub poprawienia prawa. Nie jest zbyt jasne, jak władza oświatowa zdołałaby, poza normalnymi obowiązkami, wypełnić tak ważne, ale i pracochłonne zadanie. Nowa funkcja i wydatne podniesienie władzy, powagi i znaczenia prezesa Komisji Edukacji w projekcie nasuwa podejrzenie, czy aby nie przygotowywał sobie na przyszłość takiego urzędu, dającego olbrzymie uprawnienia w państwie, sam autor projektu. Trzon systemu szkolnego miałaby stanowić trzystopniowa hierarchia szkół. Przy szkołach tak zwanych mniejszych, trzyklasowych, stanowiących najniższy stopień w hierarchii, autor nic nie mówi o programie. Obowiązek ich prowadzenia, ale zgodnie z przepisami Komisji Edukacji, składa na barki zakonów, które poddane pod władzę biskupów otrzymywałyby jednakowe uposażenie ze wspólnej kasy złączonych dóbr kościelnych. Z tego układu wynika, że szkoły mniejsze, prowadzone przez zakony, byłyby kontrolowane przez biskupów (lub ich przedstawicieli),

którzy mieliby obowiązek opiekować się zakonami. Propozycja takiego rozwiązania, aczkolwiek przynosiła poważne oszczędności w budżecie edukacyjnym, nasuwała zastrzeżenie i co do kwalifikacji ewentualnych kierowników i nauczycieli w szkołach tego stopnia, i co do lojalnego stosowania przepisów Komisji Edukacji, i wreszcie w ogóle co do ducha takiej szkoły. Drugi stopień to szkoły wyższe dla „wychodzących z zakonnej edukacji” (czyli ze szkół mniejszych), których program obejmowałby filozofię i teologię, trzeci stopień wreszcie to akademie, po jednej w każdej prowincji, zorganizowane według przepisów Komisji Edukacji.

W miejsce Królewskiego Korpusu Kadetów Potocki proponuje utworzyć akademie dla poszczególnych prowincji, w których miałyby się kształcić uboga szlachta na koszt państwa. W porównaniu ze Szkołą Rycerską program tych akademii byłby poważnie ograniczony. Obejmowałyby przedmioty wojskowe, jak naukę musztry i architektury oraz poza nabraniem doskonałości w czytaniu, pisaniu (korespondencji) przedmioty przygotowujące do pełnienia funkcji w służbie cywilnej. Dzięki owemu minimum absolwent takiej akademii rycerskiej czy szlacheckiej „nie straciwszy czasu na bałamucenie się zabawną edukacją”, mógłby pełnić nie tylko służbę wojskową, ale mógłby objąć również stanowisko w administracji lub innym urzędzie. Akademie rycerskie dawałyby swoim absolwentom, pragnącym powiększać swą wiedzę, prawo i możliwość wstąpienia na jedną z trzech akademii (uniwersytetów). Przekazując zaś zwierzchnictwo nad tego rodzaju akademiami Komisji Edukacji autor projektu czynił krok ku dalszemu, silniejszemu scaleniu systemu szkolnego w państwie, ale równocześnie odbierał królowi ostatnią możliwość wywierania wpływu na edukację. Nadając taką formę organizacyjną akademiom rycerskim oraz zwiększając ich liczbę, autor prawdopodobnie liczył z jednej strony na zdobycie większej popularności dla władz targowicy wśród ubogiej szlachty, z drugiej strony projektował uczynić ze szlacheckich biedniaków doskonalsze, w porównaniu z dawniejszym, narzędzie w rękę magnackim, nie na tyle jednak oświecone, by przestało być bezkrytycznie posłuszne.

Szczęśny Potocki nie zajmuje się w swym projekcie szkołami parafialnymi i najprawdopodobniej proponowaną trzystopniową hierarchią szkolną przeznacza, zgodnie z polityką konfederacji, wyłącznie dla dzieci szlacheckich, choć tego wyraźnie nie mówi. Utrzymanie w mocy przepisów Komisji Edukacji świadczy o jego kompromisowym stanowisku, mającym na celu zyskanie oponentów targowicy.

Potocki zachował przepisy Komisji Edukacji w zakresie hierarchii i programu, wzmocnił jej powagę poddając pod jej zwierzchnictwo akademie rycerskie, a równocześnie ograniczał jej dotychczasową niezależność w dysponowaniu funduszem edukacyjnym. Zaproponował bowiem

w projekcie oddanie wszelkich spraw dotyczących funduszu edukacyjnego w gestię Komisji Skarbu.

Sprawami edukacyjnymi zajęła się szczegółowo wspomniana wyżej delegacja, wyznaczona przez zjazd brzeski targowicy do przebadania „rachunków i czynów” Komisji Edukacji z dotychczasowej jej działalności. *Opinia delegacji do egzaminowania Prześwietnej Komisji Edukacji...*²¹ została przygotowana na początku stycznia 1793 r. i podpisana przez Michała Sierakowskiego, Jana Ossolińskiego i Adama Skirmunta.

Opinia rozpoczęła się od uwag delegacji na temat możliwości powiększenia funduszu edukacyjnego przez zwiększenie dotychczasowych oszczędności w gospodarce finansami. Zdaniem delegacji należałoby uchylić ustawę Sejmu Czteroletniego, pozwalającą na sprzedaż dóbr pojezuickich, i to za zbyt niską, w opinii delegacji, cenę. Z powyższych względów dobrze byłoby otrzymane sumy zwrócić, a uzyskany procent ze zwróconych dóbr zapewniłby równomierne zasilanie funduszu edukacyjnego. Fundusz edukacyjny zwiększyłby się nie tylko z windykacji dóbr i sum pojezuickich (których ślady pozostały w archiwum Komisji, a których nie objęły tabele rozdawnicze), ale i ze ściągnięcia, nawet przy pomocy wojska, półtoramilionowych zaległych opłat za używanie majątków pojezuickich. Delegacja proponowała również, aby pieniądze lokowane u różnych obywateli nie przekraczały 100 tysięcy złotych, z obawy przed ich zaprzepaszczaniem. Propozycje te uderzały przede wszystkim w emigrantów związanych z *Konstytucją 3 maja*, na których majątki czekali członkowie konfederacji targowickiej. Interes i dobro Komisji stanowiły zręczny pretekst, osłaniający właściwy cel tych zabiegów — wzbogacenia się targowiczian tanim kosztem.

Z osób współpracujących z Komisją Edukacji delegacja wyróżniła tylko Michała Poniatowskiego i Grzegorza Piramowicza. Wybór taki nie był przypadkowy. Michał Poniatowski nie był mocno związany z działalnością Sejmu Czteroletniego i niedawno zgłosił akces do konfederacji. Podkreślanie jego zasług w dziedzinie oświaty miało zachęcić, utrzymującego chłodną rezerwę wobec targowicy, reprezentanta Poniatowskich do nawiązania współpracy z nowymi władzami. Pochwała Piramowicza znowu, schorowanego i odsuniętego od życia politycznego, nie groziła delegacji żadnymi konsekwencjami, a mogła usposobić życzliwie do targowicy licznych jego przyjaciół.

Delegacja pochwaliła w *Opinii* również działalność Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, ale jego osiągnięcia przedstawiła w wielkim skrócie i bardzo powierzchownie, nie mając przygotowania do oceny dorobku szkolnego.

²¹ AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, Dz. II, teka 22, rkps nr 3221.

Członkowie delegacji zainteresowali się bardziej majątkiem Akademii Krakowskiej. Proponowali połączenie go z majątkami pojezuickimi, choć prawo broniło nietykalności fundacji, zgodnie z wolą ofiarodawcy. Całość połączonych majątków, inaczej niż w projekcie Potockiego, zostałyby poddana pod zarząd Komisji Edukacji, opanowanej *notabene* przez targowickie władze. Akademii pozostawiono by jedynie wioskę, położoną w pobliżu uczelni, przeznaczoną do prowadzenia eksperymentów rolniczych, przewidzianych programem studiów.

Szkoły średnie, zgodnie z propozycjami delegacji, miałyby być utrzymywane i prowadzone przez bogate zakony, które zadbałyby o przygotowanie odpowiednich nauczycieli, kierując młodych kandydatów na studia w szkole głównej. Ci byliby obowiązani opanować, obok różnych nauk humanistycznych, specjalnie fizykę i matematykę, bez „których instrukcja publiczna byłaby niepożyteczną”²². Delegaci pisząc o użyteczności przedmiotów wykładanych w szkołach głównych wyrażali swe uznanie dla postępowego nauczania w szkołach Komisji oraz dla pracy nauczycieli.

W porównaniu z uniwersałem do biskupów z sierpnia 1792 r., w którym władze targowicy krytykowały ostro dotychczasowy sposób nauczania i program, a szczególnie nauki matematyczno-przyrodnicze, obecna ocena delegatów jest najlepszym dowodem zmiany kursu w ich polityce.

Szkółki parafialne miały być, według *Opinii*, prowadzone przez zakony ubogie (żebrzące), które realizowałyby program nauczania elementarnego (nauka czytania, pisanie, rachunków, zasad moralnych i religii), kiedy zaś ukaza się książki o ogrodnictwie i rolnictwie, rzemiosłach i sztukach, uczyłyby również i tych praktycznych przedmiotów. Stanowczo wypowiadali się delegaci w *Opinii* za wykluczeniem łaciny z programu szkół parafialnych na rzecz przedmiotów potrzebnych w życiu praktycznym. Chodziło tu chyba o szkółki dzikie, które wbrew zakazom Komisji Edukacji prowadziły nielegalnie naukę, niezgodną z przepisami oficjalnych ustaw szkolnych. Ten postulat (w porównaniu z początkowymi zarzutami targowiczian, jakoby zaniedbywano naukę łaciny w szkołach Komisji) znowu świadczy o bardziej ostrożnym i ugodowym kursie nowych władz.

Organem zwierzchnim nad zakonami nauczającymi miałyby być według *Opinii* Komisja Edukacji, której członkowie równocześnie byliby jedynymi wizytatorami. Szkoły główne przeto zostałyby odsunięte od kontroli szkół średnich, prowadzonych również przez zakony, aby, jak

²² *Ibid.*

tłumaczono niezbyt przekonywająco, nie pomnażać sekularyzacji zakonników, którzy kontaktowaliby się ze światłymi profesorami Akademii.

Zgodnie z propozycją Szczęsnego Potockiego, zawartą w projekcie, delegaci przewidywali w *Opinii* założenie w Poznaniu trzeciej szkoły głównej. Można się tu dopatrzeć zręcznego manewru targowiczán w stosunku do mieszkańców Wielkopolski, najbardziej obok Mazowszan opornych wobec targowickich porządków. Poprzez spełnienie ich dawnych już pragnień i starań około założenia własnej wyższej uczelni, a przez to i podniesienie pod względem oświatowym tej prowincji do rangi prowincji posiadających własne akademie, mogliby sobie targowiczanie zjednać zagorzałych oponentów. Utworzona szkoła główna zatrzymałaby w kraju sporo młodzieży wielkopolskiej, która z braku bliskości takiej uczelni wyjeżdżała na wyższe studia za granicę, gdzie ulegała niebezpiecznym, rewolucyjnym nowinkom zagranicznym, tak groźnym dla utrwalanego z powrotem przez targowiczán układu feudalnego. Uczelnia w Poznaniu miała powstać kosztem nadwyżki z dochodów Akademii Krakowskiej, z oszczędności, które przynosiłaby bezpłatna praca zakonników, oraz ze zmniejszenia nakładów na niektóre szkoły wydziałowe.

Członkowie delegacji zarzucali Komisji Edukacji, że wydawała zbyt wielkie sumy na pensje emerytalne i nagrody. Proponowali więc zatrudnić w szkołach emerytów przy nie męczących drobnych posługach, związanych z nabożeństwami, przyznawanie nagród przekazać sejmowi na wniosek Komisji, ale po dokładnym i wnikliwym uzasadnieniu. Dalsze oszczędności miałoby przynieść, według delegatów, zwiększenie wymiaru godzin pracy wiceprofesorów.

Ważnym zagadnieniem, nie pozbawionym racji (a przedstawionym przez delegację dość bezstronnie), była konieczność roztoczenia opieki i konserwacji nad zbiorami Biblioteki Załuskich. Obliczono 400 tysięcy egzemplarzy książek, nie licząc rzadko spotykanych manuskryptów i sztychów. Delegaci docenili wkład pracy Komisji Edukacji w uporządkowanie Biblioteki, skrytykowali przyznanie zbyt skąpych funduszy na jej utrzymanie, co nie pozwalało na objęcie wszystkich książek pracami konserwatorskimi. Uznając zaś dotychczasowe pomieszczenia Biblioteki za niewystarczające i nieodpowiednie, zaproponowali budowę nowego gmachu bibliotecznego²³.

Dla zapewnienia jednolitego wychowania młodzieży w „zasadach moralności i rządów republikańskich”, głoszonych przez przywódców targowickich, delegaci proponowali w *Opinii*, aby poddano ścisłemu i wni-

²³ Na ciasnotę pomieszczeń biblioteki i nieład w zbiorach zwrócił też uwagę F. Szulc, *Polska w roku 1793*, Poznań 1900, s. 262.

kliwemu przebadaniu religijność i przekonania polityczne wszystkich prywatnych profesorów i dopiero osobom nie budzącym żadnych zastrzeżeń odpowiednie instancje Komisji Edukacji mogłyby udzielać zezwolenia na nauczanie po domach prywatnych.

Ponieważ po różnych konwiktach istniało jeszcze „niebezpieczeństwo” wychowywania młodzieży według znieawidzonych dawnych przepisów Komisji Edukacji, a więc, w rozumieniu delegacji, w aprobowaniu „tyranii” ograniczającej wolność szlachecką i w zaniedbywaniu wiary i tradycji, delegacja proponowała wydanie ostrych zarządzeń, zobowiązujących wszelkie konwikty, utrzymywane przez zgromadzenia duchowne jak i świeckie, do posyłania młodzieży do szkół publicznych, zapewniających zgodny z linią targowicy kierunek wychowania. Samo typowanie kandydatów do takich konwiktów musiałyby się, zdaniem delegacji, odbywać pod kontrolą obywatelską na sejmikach, aby nikt obarczony wpływem „zarazy warszawskiej” do nich się nie dostał.

Członków nowej Komisji Edukacji, podobnie jak to proponował Szczęsny Potocki w swoim projekcie, miałyby wybierać sejm na sesjach prowincjalnych lub *in pleno*. Komisarze jednak nie mieliby już pełnić swych funkcji honorowo, ale za prace i usługi byłiby wynagradzani ze skarbu państwa. Takie postawienie sprawy z jednej strony stwarzało możliwości dodatkowych dochodów dla targowiczów, z drugiej strony umożliwiało władzom targowicy wprowadzanie do kolegium Komisji osób niemających, a więc całkowicie zależnych materialnie od nowych władz, co zapewniłoby tym gorliwsze i skrupulatniejsze realizowanie reakcyjnej polityki edukacyjnej. Postulat wynagradzania komisarzy edukacyjnych nie dotyczyłby jednak osób duchownych, wybieranych do Komisji spośród biskupów i prałatów kapituły, które wynagradzane byłyby z funduszków kościelnych. Delegacja w związku z tym suponowała nawet zwiększenie liczby duchownych w kolegium Komisji Edukacyjnej, którzy utrzymaliby tym pewniej kierunek edukacyjny targowicy, pokrywający się z linią Kościoła.

Aby zjednać sobie dla nowych władz pracowników Komisji Edukacji, delegacja w swej *Opinii* wyraziła wiele słów uznania dla ich dotychczasowych zasług oraz zaproponowała pozostawienie ich na dotychczasowych stanowiskach względnie przeniesienie na stanowiska równorzędne, osobom zaś wysłużonym zapewnienie odpowiedniej emerytury.

Projekt Szczęsnego Potockiego, zatwierdzony przez Generalność w końcu grudnia 1792 r., oraz *Opinia* delegacji, przedstawiona Generalności w pierwszych miesiącach 1793 r., stały się podstawą do reorganizacyjnych poczynań władz targowicy w dziedzinie edukacyjnej. Nawigując do wskazówek obu dokumentów, dotyczących włączenia duchowieństwa do pracy koło edukacji, Generalność wydała w końcu grudnia

1792 r. „uniwersał względem urządzenia duchowieństwa w prowincjach Rzeczypospolitej”. Sformułowano w nim dokładnie obowiązki kleru, który prócz pracy kapłańskiej miał utrzymywać szkoły i zajmować się pracą nauczycielską. Uniwersał podkreślał ścisłą współpracę duchowieństwa z władzami targowicy oraz gwarantował, jak widać z tekstu, możliwość kształcenia tylko dzieciom szlacheckim obojga płci²⁴, w przeciwieństwie do ostatnich ustaw Komisji Edukacji z 1790 r., gdzie takie ograniczenia zostały zniesione. Poza tym zgodnie z uwagami *Opinii* na temat funduszu edukacyjnego Generalność Litewska wydała zarządzenie, by do dnia 15 IV 1793 r. wszyscy dzierżawcy dóbr i sum pojezuickich uregulowali zaległości w kasie generalnej w Wilnie pod sankcjami kar i przymusowego ściągnięcia należności. Tłumacząc swój pośpiech w ściąganiu długów koniecznością wypłacenia zaległych poborów nauczycielom, emerytom i pracownikom edukacyjnym, obowiązkiem dopilnowania zwrotu należności obarczono Józefa Lutomskiego, podwojewodę chełmskiego, który pełnił wówczas funkcję kasjera Komisji Edukacji²⁵.

Projekt podziału kraju na prowincje, proponowany przez Szczęsnego Potockiego, został perfidnie wykorzystany przez Generalność Litewską, w której rej wodzili bracia Kossakowscy, pragnący zapewnić prowincji litewskiej zupełną odrębność od Korony, a tym samym zapewnić sobie i innym magnatom decydujący wpływ na rządy tej prowincji. Mimo że w projekcie *Opinii* nie było mowy o zwielokrotnieniu centralnej władzy szkolnej, a tylko o jej wydziałach prowincjalnych, w ramach swej separatystycznej polityki przywódcy Generalności Litewskiej doprowadzili do podziału Komisji Edukacji na Koronną i Litewską.

Józef Kossakowski, biskup inflancki, pracował nad tym podziałem już od listopada 1792 r., pragnąc objąć urząd przewodniczącego Litewskiej Komisji Edukacji, aby uzyskać wielce intratne zwierzchnictwo nad bogatymi dobrami pojezuickimi tej prowincji²⁶. Pierwszym krokiem na drodze do podziału było polecenie, wydane przez Generalność Litewską, sekretarzowi Komisji Edukacji, Andrzejowi Malczewskiemu, aby po zakończeniu badań delegacji władz targowickich nad dotychczasową działalnością tej instytucji przeniósł w ciągu miesiąca akta dotyczące szkolnictwa na Litwie z Warszawy do Wilna²⁷. Na skutek bezustannych starań braci Kossakowskich Konfederacja Litewska powołała wreszcie 19 III 1793 r. Komisję Edukacyjną dla Litwy, wyznaczając w dniu 15 IV tegoż roku termin zjazdu do Wilna i rozpoczęcia pracy nowo mianowa-

²⁴ „Gazeta...”, 1793, nr 6 z 16 I.

²⁵ A. Boniecki, A. Reiski, *Herbarz Polski*, t. XV, Warszawa 1912, s. 122, podają, iż Jan Lutomski był kasjerem Komisji Edukacji w Wilnie.

²⁶ T y n c, *Komisja...*, Wrocław 1954, s. 552.

²⁷ „Gazeta...”, 1792, nr 95, z 28 XI.

nych komisarzy Komisji Litewskiej. W skład Komisji Edukacji Litewskiej weszli: J. Kossakowski, biskup inflancki, jako jej przewodniczący, jego krewniak J. Kossakowski, prałat wileński, Łopaciński, biskup trypolitański, J. Kontrym, kanonik wileński, jako jej sekretarz, oraz cztery świeckie osoby: K. Plater, kasztelan trocki, I. Chomiński, sędzia ziemski oszmiański, A. Siwicki, strażnik trocki a laudański konsyliarz księstwa żmudzkiego. Poza tym biskup wileński, Massalski, oraz litewscy kanclerze według deklaracji Generalności jako *assesores nati* mogli również w tej Komisji prezydować. Po złożeniu przysięgi mieli nowi komisarze pełnić swe obowiązki według „przepisów praw krajowych dla Komisji Edukacji podanych i podać się przez ustawy Generalnej Konfederacji W. Ks. L. mających”²⁸.

W ślad za Konfederacją Litewską Konfederacja Koronna powołała 27 IV własną Komisję Edukacji pod przewodnictwem Michała Radziwiłła i zachowała w składzie członków proporcje Komisji Litewskiej. Składu dopełnili: W. Skarszewski, biskup chełmiński, K. Szembek, koadiutor biskupa płockiego, J. Gawroński, kanclerz katedry krakowskiej, A. Reptowski, kanonik poznański, oraz osoby świeckie: J. Ankwicz, kawaler Orderów Polskich, A. Raczyński, wówczas rotmistrz, a potem generał major wojsk koronnych, J. Wykowski, kawaler Orderu św. Stanisława, K. Mieczkowski, starosta rabsztyński.

Komisarze koronni mieli rozpocząć urzędowanie w Warszawie w dniu 10 maja od ustanowienia ordynacji rządowej i sądowniczej oraz od wyboru urzędników. Komisarzom obydwu Komisji Edukacyjnych, nie należącym do stanu duchownego, wyznaczono płatne co kwartał pensje z kasy funduszu edukacyjnego.

Na razie trudno znaleźć ślady działalności obydwu Komisji Edukacyjnych w dziedzinie samego szkolnictwa. Znacznie łatwiej natomiast można stwierdzić próby zagarnięcia majątków należących do byłych członków Komisji Edukacji Narodowej. Pewną pomocą w tych machinacjach były proskrypcje wydane w Petersburgu na 18 przywódców *Konstytucji majowej*. Proskrypcję taką otrzymał m. in. Ignacy Potocki od swego kuzyna Szczęsnego Potockiego za „bezczelne zachęcanie króla do łamania paktów konwentów” i narażenie Rzeczypospolitej na zerwanie przyjaźni z imperatorką Rosji²⁹. Majątek Ignacego Potockiego przejął częściowo Kossakowski. Wioski probostwa miechowskiego, należące do Kołłątaja, uzyskał poseł krakowski, K. Głębocki. Biskup Sierakowski otrzymał probostwo krzyżanowieckie po Kołłątaju³⁰.

²⁸ *Ibid.*, nr 25, z 27 III i addyament do nr 26 z 30 III.

²⁹ „Korespondent...”, nr 63, s. 580—581. Píše o tym również J. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*, t. II, Kraków 1902.

³⁰ Mann, *Stanisław August...*, s. 161.

Działalność władz targowicy wskutek rozwoju wypadków nie trwała już długo. Po ujawnieniu przez Katarzynę II w kwietniowej deklaracji z 1793 r. układu rozbiorowego przywódcy konfederacji znaleźli się w sytuacji politycznych bankrutów. Potocki, Branicki i Rzewuski złożyli swe urzędy i opuścili kraj. Król znowu odzyskał w oczach zaborców pewną wartość, gdyż miał przeprowadzić na sejmie legalną ratyfikację drugiego rozbioru Polski. Carya Katarzyna II dążyła obecnie do utrzymania resztek Rzeczypospolitej jako państwa buforowego pod protektorem Rosji, by nie dzieląc się z Prusami, rządzić w nim samodzielnie. W tych warunkach targowica, spełniwszy swą destrukcyjną rolę, była już niepotrzebna swej „najjaśniejszej protektorce”.

III

Katarzyna II, która w czasie działalności władz targowicy nie pozwałała na zebranie sejmu, obecnie poprzez nowo mianowanego ambasadora w Warszawie, Jakuba Sievięrsę, żądała szybkiego jego zwołania. Król, z przywróconą Radą Nieustającą, wydał po pewnym oporze uniwersały sejmikowe, wyznaczając zebranie sejmu na dzień 17 VI 1793 r. do Grodna. Pozostali w Rzeczypospolitej targowiczanie ofiarowali swe usługi ambasadorowi rosyjskiemu, biorąc czynny udział w wyborach. W skład więc sejmu, jak to można było przewidzieć, weszła duża liczba stronników targowicy, pragnących zarobić na upadku ojczyzny. Stworzyli oni stronnictwo zgrupowane wokół Kossakowskich. Przeciwwagę tego stronnictwa stanowiła grupa posłów przeważnie koronnych (z Mazowsza i Wielkopolski), tzw. „zelantów”, którzy zwalczając separatystyczne zabiegi Kossakowskich co do prowincji litewskiej, za wszelką cenę chcieli utrzymać w stanie nienaruszonym całość Rzeczypospolitej. Grupa owa stała się naturalnym sojusznikiem Stanisława Augusta, który w tym sejmie, mającym obok ratyfikowania rozbioru uchwalić nową ustawę rządową dla resztek terytorium Polski, pragnął przeprowadzić silniejsze zespolenie prowincji Rzeczypospolitej, chciał skasować odrębne urzędy dla Korony i Litwy, utrzymać ustawy Sejmu Czteroletniego w sprawie mieszczan i chłopów. W walce o wprowadzenie do nowej ustawy możliwie najwięcej elementów z dorobku Sejmu Czteroletniego poczesne miejsce zajęły sprawy edukacyjne.

Otwarty w połowie czerwca 1793 r. sejm grodzieński przystąpił do opracowania formy rządu dopiero po ratyfikacji traktatu rozbiorowego, a więc we wrześniu³¹. Wtedy to oficjalnie rozwiązano konfederację targowicką i w jej miejsce stworzono konfederację grodzieńską pod laską

³¹ *Korespondencja Jana Śniadeckiego* (oprac. M. Chamcówna, S. Tynec, t. II, Wrocław 1954, s. 210).

Stanisława Bielińskiego, do której obok sporej liczby targowiczian weszło również dużo ludzi nowych, sprzyjających naprawieniu tego, co zniszczyła poprzednia konfederacja.

Wspierana przez króla grupa przedstawicieli polskiego szkolnictwa, z Janem Śniadeckim, Poczobutem i Strojnowskim na czele, podjęła się obrony zagrożonych interesów Szkół Głównych Krakowskiej i Wileńskiej, funduszków edukacyjnych, jakie pragnęli zagarnąć niektórzy matadorzy targowicy, i w ogóle najistotniejszych spraw szkolnictwa. Należało również sparaliżować akcję Kossakowskich, którzy, jak za czasów targowicy, w swym dążeniu do zachowania odrębności prowincji litewskiej walczyli o utrzymanie osobnej Komisji Edukacyjnej dla Litwy z siedzibą w Wilnie. W dążeniu do połączenia obu Komisji Edukacyjnych Śniadecki napisał kilka projektów, które drogą król—Sievers—Katarzyna II wróciły do Grodna jako zalecenia, aby powołać jedną Komisję Edukacji, mającą swój departament w Radzie Nieustającej³².

Decyzją z 20 IX sejm wydelegował siedem osób do skontrolowania działalności obu Komisji Edukacyjnych na podstawie protokołów sprawozdawczych i opinii poprzednich delegacji kontrolujących³³. W parę dni później zatwierdził projekt Śniadeckiego o całości funduszków Komisji Edukacji, wstrzymując równocześnie działalność obu Komisji Edukacyjnych, z wyjątkiem przygotowań sprawozdań finansowych³⁴.

19 października wyznaczona przez sejm deputacja do ułożenia formy rządu zajęła się projektem edukacji, zredagowanym przez Jana Śniadeckiego. Deputacja pod wpływem osób, byłych zwolenników targowicy, odrzuciła projekt, gdyż dawał on szkołom głównym zbyt wiele niezależności i przywilejów. Ważyły się też zdania, czy nie oddać ponownie szkolnictwa niższego zakonowi pijarów, lub też przywróconemu zakonowi jezuitów. Deputacja tak dokładnie projekt zmieniała, że oburzony król zlecił deputacji powtórne zajęcie się projektem. W oczekiwaniu na wniesienie pod obrady sejmowe przygotowywany po raz drugi projekt szkolnictwa polskiego podlegał ciągłym poprawkom targowickich przeciwników, wywołując z kolei interwencje ze strony króla i ambasadora rosyjskiego, ponaglanych z kolei przez Śniadeckiego.

Jedna z takich poprawek miała wprowadzić do Komisji Edukacji, na wzór targowickiej *Opinii*, czterech płatnych komisarzy dla otwarcia drogi do awansu ludziom zdolnym, ale niezamożnym³⁵. Faktycznie zabiegał w ten sposób o własne interesy jeden z edukacyjnych komisarzy targowickich, Antoni Raczyński. Sam król wahał się w tym wypadku z wy-

³² *Ibid.*, s. 216.

³³ *Volumina legum*, wyd. Z. Kaczmarczyk, t. X, Poznań 1925, s. 61.

³⁴ *Ibid.*, s. 64 z 8 XI 1793.

³⁵ „Korespondencja...”, s. 241.

daniem decyzji, gdyż dawało mu to możliwość nagradzania ludzi sobie bliskich i zasłużonych. Dopiero zabiegi Śniadeckiego przywróciły pierwszą redakcję o niepłatności komisarzy z uwagi na szczupłe fundusze edukacyjne. Przy drukowaniu gotowego już projektu przeciwnicy króla ponownie spowodowali sfałszowanie tekstu w paru miejscach.

W tym samym czasie zakończyła swą pracę wspomniana siedmioosobowa delegacja, która pod przewodnictwem W. Suchodolskiego, kasztelana smoleńskiego, dokonała kontroli działalności Komisji Edukacyjnej za lata 1786—1793. Sprawozdanie i ocenę działalności Komisji odczytał w sejmie członek delegacji, poseł nurski, Zambrzycki. Po wniesieniu do sprawozdania uzupełnień i uwag ze strony posłów sejm wyraził podziękowanie delegacji za pracę oraz, co wiele mówi o zmianie układu sił stronnictw, wyraził słowa uznania wszystkim dotychczasowym członkom Komisji Edukacji Narodowej. Padły wtedy nazwiska osób tak zniechęconych przez targowicę, jak Ignacego Potockiego, Adama Czartoryskiego, Juliana Niemcewicza, ludzi reform Sejmu Czteroletniego³⁶.

Od 16 XI deputacja rozpoczęła czytanie w sejmie ułożonego przez siebie projektu przyszłego rządu Rzeczypospolitej, 19 XI przysłała kolej na odczytanie planu urządzenia Komisji Edukacji, który sejm przyjął i zatwierdził³⁷.

Nowa ustawa powoływała jedną Komisję Edukacji dla Korony i Litwy, mianowała na stanowisko przewodniczącego prymasa, ustalała dziesięcioosobowy skład komisarzy niepłatnych, obieranych na sejmie spośród kandydatów przedstawionych przez króla. Komisarze mogli pracować na innych stanowiskach, ale nie pozwolono im ciągnąć zysków, w żadnej formie, z dóbr pojezuickich. Ustawa oddawała pod zwierzchnictwo i opiekę Komisji Edukacji wszystkie stopnie szkół, z wyłączeniem nauczania prywatnego. Szkołom Głównym w Krakowie i Wilnie zatwierdzono dotychczasowe przywileje i prerogatywy³⁸.

Komisja, z zalecenia ustawy, miała się zająć ułożeniem nowych ustaw oraz zlecić zakonowi nauczanie „pospólstwa i ludu wiejskiego” w zakresie czytania, pisania i początków nauk moralnych, pilnując jednocześnie przestrzegania przez te zakony odpowiednich przepisów szkolnych. Ustawa nic nie wspomina o powołaniu Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, chociaż Śniadecki chciał powierzyć jego obowiązki asesorum wyznaczonym przez Komisję i szkoły główne³⁹.

³⁶ *Volumina...*, s. 101.

³⁷ J. Wąsicki, *Konfederacja targowicka i ostatni sejm Rzeczypospolitej z 1793 r.*, Poznań 1952, s. 15.

³⁸ J. Lewicki, *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej (1773—1793)*, Kraków 1925, s. 374.

³⁹ M. Chamaćówna, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław—Kraków 1959, s. 204.

Dalsze rozdziały ustawy o Komisji Edukacji omawiały władzę sądowną Komisji, porządek jej postępowania, obowiązki wobec sejmu, stosunek do Rady Nieustającej i innych urzędów. Wiele postanowień, zawartych w rozdziałach ustawy, nawiązywało do polityki oświatowej z okresu Sejmu Czteroletniego. Ustawa ta była zwycięstwem postępu, ale za cenę ogromnego wysiłku króla i jego stronników w walce z opozycją byłych targowiczian.

W treści ustawy znajdują się pewne elementy, które występowały w targowickiej *Opinii* ze stycznia 1793 r. Należą do nich postanowienia dotyczące oddania pod administrację Komisji Edukacji dóbr i funduszków Szkoły Głównej Krakowskiej, wyznaczenia dla eksperymentów rolniczych jednej wioski⁴⁰, sprawy konwiktów dla młodzieży szlacheckiej⁴¹, sprawy emerytur⁴², sprawy Biblioteki Załuskich⁴³. Choć problemy te posiadały mniejsze znaczenie dla edukacji narodowej i nie były dla Komisji najistotniejsze, dowodziły jednak wpływu i udziału w redagowaniu ustawy=byłych targowiczian.

*

Mimo że targowica potrafiła zniszczyć aparat państwowy zreformowanej i rokującej świetne nadzieje Rzeczypospolitej, było to dzieło powierzchowne, gdyż nie zdołała sięgnąć w głąb społeczeństwa. Istota polskiej reformy bowiem nie polegała tylko na zorganizowaniu sprawnego aparatu państwowego, choć to także ważne, ale na wychowaniu całego pokolenia obywateli, którzy czuli się współodpowiedzialni za losy państwa. A dokonała tego w ciągu 20 lat swej działalności Komisja Edukacji, a więc w czasie wystarczającym, aby włączyć w nurt spraw państwowych nowe, już odmienione, pokolenie. Dlatego w zakresie edukacji, mimo całego ogromu złej woli, chciwości i głupoty ze strony targowiczian, szkody miały charakter powierzchowny, polegający na zdeorganizowaniu aparatu władz zwierzchnich i pewnym ubytku bazy materialnej, gdy tymczasem cała sieć szkolna z jej programami, wypracowanymi metodami a, co najważniejsze, nowo wykształconymi kadrami działała dalej swym rozmachem. Dorobek Komisji Edukacji miał już charakter trwały i dzięki swej sile nie tylko mógł przetrzymać tę pierwszą próbę, ale zmusił nawet targowiczian do uznania i aprobowania wielu swych elementów.

⁴⁰ Lewicki, *Ustawodawstwo...*, s. 375.

⁴¹ *Ibid.*, s. 378.

⁴² *Ibid.*, s. 375.

⁴³ *Ibid.*, s. 381.